



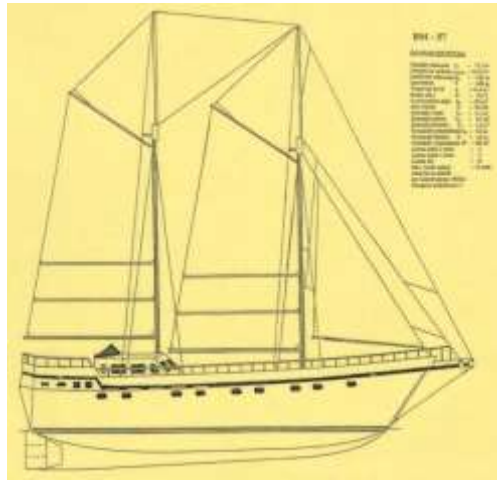
s/y OJCIEC BOGUSŁAW

Na wieść, która obiegła w 2006 r. żeglarski świat, że w Polsce, w warszawskim Ursusie bezdomni będą budować dla siebie pełnomorski jacht, któryś z zagranicznych dziennikarzy napisał: „to mogło wydarzyć się tylko w Polsce i mógł wymyślić tylko Polak”. Wśród polskich celebrytów, polityków i wszelkiej maści krytykantów zaczęto mówić, że to – delikatnie mówiąc pomysł bez sensu. Tak zaczęła materializować się pieśń Czesława Niemena „Dziwny jest ten świat”.

Ale jak to we wspomnianej pieśni: „ludzi dobrej woli jest więcej”. Mimo krytycznych, a często nawet szyderczych uwag, z inicjatywy kamilianina ojca Bogusława Palecznego, w 1998 r. na terenie Pensjonatu Socjalnego dla Mężczyzn „Św. Łazarz” powstała stocznia.

Tak, stocznia, ponieważ postanowiono zbudować statek żaglowy. Plany konstrukcyjne, budowlane i nadzór autorski podarował znany w Polsce i na świecie konstruktor statków inż. Bogdan Małolepszy. Bezpośredni nadzór budowlany objął kapitan Waldemar Rzeźnicki. Jako, że wszystko musi być zgodne z prawem, formalnie inwestorem została Kamiliańska Misja Pomocy Społecznej w Ursusie, która także przyjęła patronat nad projektem. Przedstawicielem inwestora został ojciec Bogusław Paleczny. Jednocześnie szefując pensjonatowi poprosił o pomoc panią Adrianę Porowską. Objęła ona funkcję dyrektora Pensjonatu, a jednocześnie stała się nieformalnym sekretarzem obsługującym „biuro budowy statku”. Załogą budowlano montażową stali się pensjonariusze, którzy z własnej chęci, w wolnych chwilach (wielu z nich pracuje zarobkowo) włączyli się w całą akcję. W czasie trwania budowy wielu z nich odkryło w sobie rozliczne talenty. Niektórzy mieli nawet za sobą doświadczenie wyniesione z pracy w stoczni.

Jacht OJCIEC BOGUSŁAW jest pełnomorskim statkiem przeznaczonym do żeglugi wielkiej, bez ograniczeń. Ten 57 – stopowy szkuner gaflowy ma kadłub konstrukcji stalowej. Podstawowa charakterystyka statku to: długość – 17,1 m; szerokość – 5,25 m; zanurzenie – 1,6 m; wyporność – 37 BRT; powierzchnia żagli – 153 m.kw.; max. liczba załogi – 15 osób



Posypały się oferty i chęć niesienia nieodpłatnej pomocy, wszelkiego rodzaju darowizny, głosy wsparcia. Dziś trudno zliczyć ich liczbę i wymienić nazwy. Jeden z przykładów: ponieważ ma to być jednostka oceaniczna bez ograniczeń, płocki oddział Polskiego Rejestru Statków zaoferował nie tylko nieodpłatne, obowiązkowe kontrole międzyoperacyjne w trakcie budowy, ale także we własnym zakresie zorganizował przeszkolenie kilkunastu spawaczy o certyfikowanych specjalnościach, niezbędnych przy budowie statków. Zaczęły napływać różnorakie materiały podstawowe takie jak blachy kadłubowe, farby okrętowe, liny stalowe i miękkie, a także wyposażenie i inne „szpeje” niezbędne na statku. Prywatne firmy zaproponowały pomoc w ich transporcie od darczyńców, dźwigi do rozładunku i wsparcia podczas budowy, wykonanie wielu elementów wyposażenia warsztatu w Ursusie.

Osoby i instytucje oraz organizacje, które nie mają możliwości wykazania swojej akceptacji dla pomysłu wyraziły lub wyrażają ją w inny sposób. Przykładowo: ś.p. kapitan Bruno Salcewicz podczas Targów Wiatr i Woda 2014, na scenie głównej przekazał budowniczym jachtu s/y „Ojciec Bogusław” swoje żeglarskie skarby w postaci map morskich całego świata. Rok wcześniej Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego uhonorował Kamiliańską Misję Pomocy Społecznej w Warszawie Nagrodą Przyjaznego Brzegu za budowę z bezdomnymi i dla nich morskiego szkunera.



Na zdjęciu od lewej: kpt. Bruno Salcewicz, kpt. Waldemar Rzeźnicki, inż. Bogdan Małolepszy, przedstawiciel pensjonariuszy „Św. Łazarza” Tomasz Kural, przedstawiciel zgromadzenia Kamilianów Tomasz Ciesielski, dyr. Adriana Porowska z synem Nikodemem, redaktor naczelny miesięcznika „Żagle” Waldemar Heflich.



Kilkunastu ludzi przeszło częściowe przeszkolenie żeglarskie. Niektórzy pływali także z Ojcem Bogusławem Palecznym po Morzu Północnym. Duchowny zamierzał wraz z podopiecznymi opłynąć świat. Tych planów nie udało mu się zrealizować.

Ojciec Bogusław Paleczny w czerwcu 2009 roku ODSZEDŁ NA WIECZNĄ WACHTĘ. Po chwilowym, organizacyjnym zachwianiu inicjatywę duchownego przejęła prezes Kamilińskiej Misji Pomocy Społecznej, pani Adriana Porowska. Budowa ruszyła na nowo, może w trochę innym tempie, ale postępowała dalej.

Cały czas, z różną intensywnością projektem interesują się media. Z niezwykłości przedsięwzięcia zdają sobie sprawę także za granicą. O projekcie pisał już „New York Times”, „Guardian”. Plac budowy odwiedziło BBC a także dziennikarze chińscy. Gdy wstawiano silnik, operacji asystował prawie cały zespół aktualnie pracujący przy budowie jachtu oraz kilku fotoreporterów z różnych czasopism i ekipa tv niemieckiej.



Ostatnia próba przed wstawianiem silnika. Z mikrofonem i aparatem fotograficznym przedstawiciele telewizji niemieckiej. Zdjęcie robił dziennikarz „Żagli”.

Jak to zwykle w życiu bywa, „dziecko” – czyli w tym przypadku statek, dorosło na tyle, że jego wymagania przerosły możliwości i zadania „rodziców” – to znaczy Pensjonatu „Św. Łazarz” utrzymującego się wyłącznie ze środków społecznych. Drogi obu tych instytucji to jest pensjonatu i statku rozeszły się. Wiosną 2018 roku powstała samodzielna Fundacja im. Ojca Bogusława Palecznego, której prezesem został kpt. Waldemar Rzeźnicki. Po przeprowadzeniu procedur prawnych fundacja przejęła statek, który przeniesiono i dokonano technicznego wodowania w Porcie Żerańskim w Warszawie przy nabrzeżu Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego. Było to tak zwane wodowanie techniczne. A potem będą już rejsy próbne i niepróbne, dziękczynne dla sponsorów.

Dwunastego czerwca bieżącego roku, o godzinie 13.00 dokonano chrztu nadając statkowi imię OJCIEC BOGUSŁAW dla uczczenia charyzmatycznego zakonnika. Matką chrzestną została żona

kapitana Rzeźnickiego. Jednocześnie podniesiono polską flagę. W uroczystości wzięło udział około 200 osób, które do portu dojechały ze względów czysto emocjonalnych, mimo że pogoda do tego nie nastrajała. Można sądzić, że publiczność byłaby o wiele liczniejsza, gdyby nie burza i zapowiedziane na ten dzień demonstracje uliczne w Warszawie. Wystrój otoczenia był skromny. Stanowiły go przede wszystkim znaki firmowe niektórych instytucji, darczyńców i osób wspierających projekt na ogólną liczbę szacowanych około siedemdziesięciu.



Znaki rozpoznawcze (logo) niektórych firm wspierających budowę statku OJCIEC BOGUSŁAW

Uroczystość uświetniły swoimi występami: Natalia Niemen śpiewając najślynniejszy utwór swojego wielkiego ojca Czesława: „Dziwny jest ten świat”, następnie Andżelika Wiśniewska i Stanisław Sojka. Wszystkie wykonywane utwory charakteryzowały się przesłaniem „...dobrych ludzi jest więcej...” i „...świat nie jest tylko po to, żeby brać...”. Niestety burza wymusiła na wszystkich zgromadzonych szybkie, energiczne rozejście się.

Żeglarze przed wyjściem w morze nie wpisują do pokładowego dziennika portu docelowego ani daty przybycia do niego. Wierni tej zasadzie budowniczy s/y „Ojciec Bogusław” nie podają daty ukończenia budowy ani wypłynięcia w świat. Oni wiedzą i wierzą, że nastąpi to niebawem. Kapitan Rzeźnicki chciałby, aby w pierwszą podróż Wisłą do Gdańska statek wyruszył przy pierwszej wiosennej dużej wodzie. Tam, w Górkach Zachodnich ma już przygotowane miejsce.

Ilekoć rozmawiam na ten temat, w dużej większości przypadków moi rozmówcy mówiąc o osobach doświadczających bezdomności posługują się terminologią i argumentacją wypaczoną przez większość mediów, polityków i celebrytów. To oni twierdzą, że bezdomnym „nie opłaca się pracować.” Osoby w kryzysie bezdomności są bezbronne wobec stereotypów. Nie mają dostępu do mediów kształtujących opinię publiczną. Należy pamiętać, że ile jest osób doświadczających bezdomności ,tyle dróg dojścia do tego stanu.

Prawda jest taka, że **BEZDOMNOŚĆ NIE JEST WYBOREM**. To stan narzucony często przez najbliższe otoczenie (!), dla którego taka roszczeniowa postawa w myśleniu o bezdomności to smutne dziedzictwo po minionym okresie komunistycznego zniewolenia. Każdego z nas ktoś może

wrzucić do gorszej szuflady i skategoryzować negatywnie. Ojciec Bogusław tych stereotypów nawet nie próbował łamać. Nie dawał na nie zgody, usiłował je zmienić.

Na początek, za zarobione na muzykowaniu w Kanadzie pieniądze, Ojciec Bogusław Paleczny nabył od władz dzielnicy zrujnowany biurowiec fabryki traktorów Ursus. W ten sposób powstał jeden z najładniejszych budynków w okolicy. W nim, w 1998 r. zakonnik założył Pensjonat Socjalny „Św. Łazarz” przeznaczony dla bezdomnych mężczyzn. Patronat nad pensjonatem objęła Kamiliańska Misja Pomocy Społecznej w Ursusie. Mieszka w nim około 70 mężczyzn w różnym wieku, reprezentujących wiele specjalności zawodowych na różnym poziomie. To ludzie tacy sami jak ogół społeczeństwa – mają swoje pasje, pracę, uczestniczą w życiu społecznym, ale przede wszystkim pomagają sobie i innym. Nie są święci, bo zdarzają się im chwile słabości. Ale wracają do tego „swojego domu”, jak nazywają pensjonat. Łączy ich nadzieja i wspólny cel – żyć godnie.

Jacht sam w sobie nie jest celem. Są nim wartości, które sobą niesie praca przy nim. Budowa już przynosi efekty w postaci przywracania ludziom godności i wiary w ich siłę i możliwości. W ten sposób pomagają sami sobie. Podejmują nową pracę i nowe wyzwania. Wielu nauczyło się nowych zawodów lub podniosło kwalifikacje, w czym pomogli im sponsorzy.

Na co dzień praktycznie przy szkunerze pracuje kilku, którzy akurat mają czas wolny po powrocie z pracy. Przy budowie jachtu ważącego 37 ton pracowało łącznie około 200 osób. – rotacyjnie z całej z Polski. Wielu mimo, że już usamodzielniało się i ma własne adresy, w dalszym ciągu przychodzi by w wolnym czasie popracować przy „ich jachcie”. Statek i jego budowa stały się dla wielu pensjonariuszy życiowym celem. Ideą przyświecającą projektowi była walka ze stereotypem bezdomnego jako osoby nieporadnej. Osoby bezdomne potrzebują wsparcia, wiary we własne siły oraz potwierdzenia swojej wartości.

O to chodziło Ojcu Bogusławowi. Wiedział, że żeglowanie, a szczególnie żeglarstwo to szlachetne zajęcie, a nie tylko sport dla bogatych. Uczy dokonywania wyborów, współpracy w grupie, planowania czasu wolnego i spędzania go pożytecznie. Dzięki doświadczeniom zdobytym na morzu kształtuje się charakter. Morze uczy pokory, samokontroli, zdecydowania w podejmowaniu decyzji, nie znosi niedokładności. Uczy walki ze słabościami charakteru, zaradności, zachowania zimnej krwi, odporności psychicznej, zdyscyplinowania. Żeglarstwo wychowuje, wywiera ogromny wpływ na kształtowanie pozytywnych zachowań.

Jak widać tym ludziom, którzy zagubili się w życiu, upadli, stali się wykluczonymi, tym ludziom się to udaje. Pojawiła się wiara w przetrwanie, w sens życia, a jacht, to ich arka nadziei. Marzenie przybiera realne kształty. Nie byłoby jednak tego gdyby nie zaangażowanie przychylnych dziesiątków instytucji i setek często anonimowych osób. Chwała im za to.

Od tej pory przynajmniej w wielu kręgach uważających się za inteligentkie, bezdomni będą się kojarzyć z „Karaibami”. Budowa jachtu pokazuje, że można zrobić wszystko, jeśli tylko się chce. Jest to symbol niemożliwego. Jacht też będzie dumą osób bezdomnych. Wyprawa jachtem z osobami bezdomnymi dookoła świata będzie przełomem w świadomości nie tylko osób bezdomnych ale i dużej części społeczeństwa. Polska stanie się jedynym krajem na świecie, w którym bezdomni będą mieć swój własny jacht. Ten projekt miał się przyczynić do zmiany wizerunku bezdomnych i bezdomności i już przyczynia się.

ramka

OJCIEC BOGUSŁAW PALECZNY. KAMILIANIN



Śp. Ojciec Bogusław Paleczny. Kapłan, muzyk, żeglarz. Urodził się 9 maja 1959 roku w Szczecinie. Do Zakonu Posługujących Chorym (o.o. Kamilianie) wstąpił w 1987 r.

śluby wieczyste złożył w 1993 r. a święcenia kapłańskie otrzymał 21 maja 1994 r. w Warszawie. Mottem swojej działalności uczynił cytat z Pierwszego Listu Św. Jana: **„Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą.”**

Całe swoje życie zakonne oddany był służbie ludziom bezdomnym. Ojciec Bogusław wiedział, że nie wystarczy zapewnić tym ludziom tylko byt codzienny, skromny, zwyczajny. Chciał, żeby patrzyli daleko, realizowali swoje marzenia, żyli także wyższymi marzeniami niż te codzienne troski. Podróżował z gitarą po całych Stanach Zjednoczonych i w ten sposób, grając po parafiach, przywiózł ze sobą pewną ilość środków, dzięki którym mógł wykupić od miasta Warszawy dwa budynki, które wyremontował wraz ze swoimi podopiecznymi.

Zgodnie z regułą istniejącego od 500 lat zakonu Ojców Kamilianów niósł pomoc biednym i potrzebującym, szczególnie bezdomnym, z którymi zetknął się między innymi na Dworcu Centralnym w Warszawie. Dla nich, w warszawskim Ursusie utworzył przy ul. Traktorzystów pensjonat socjalny o nazwie „Św. Łazarz”, zaliczany do najlepszych tego rodzaju ośrodków w Polsce. To właśnie dla jego pensjonariuszy duchowny postanowił wybudować jacht. Pomysł z pozoru szalony, jednak nie dla ojca Bogusława. I to jest pierwszy z celów, dla których powstaje ten statek. Ci ludzie uczą się współpracy i nowych umiejętności, które pomagają im wyjść z bezdomności.

ramka

ADRIANA POROWSKA. PREZES KAMILIAŃSKIEJ MISJI POMOCY SPOŁECZNEJ.



Stoi na stanowisku, że NIE MA BEZDOMNOSCI Z WYBORU. Ukończyła studia wyższe w zakresie pracy socjalnej na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, kursy: mediacja, język migowy, praca socjalna z osobami z zaburzeniami psychicznymi. W zawodzie od 2006 roku. Dyrektor Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej. Na to stanowisko wyznaczył ją Ojciec Arkadiusz Nowak. Jest pedagogiem i pracownikiem socjalnym, specjalizującym się w zagadnieniach rynku pracy. Prowadzi schronisko dla osób w kryzysie bezdomności Pensjonat Socjalny „Św. Łazarz”, a także mieszkania treningowe dla osób oczekujących na lokal komunalny, streetworking, pracę socjalną z ludźmi przebywającymi w przestrzeni publicznej. Zawsze stara się aktywnie reagować na krzywdę osób dotkniętych problemami mieszkaniowymi.

Jej profesjonalizm i zaangażowanie w wykonywaną pracę zostały wielokrotnie zauważone przez instytucje publiczne. Przez wiele lat pełniła funkcję przewodniczącej komisji dialogu społecznego „Warszawska Rada Opiekuńcza” przy prezydencie m.st. Warszawy, była współprzewodniczącą Komisji ds. Przeciwdziałania bezdomności przy Rzeczniku Praw Obywatelskich. Stara się zmienić sposób postrzegania osób w kryzysie bezdomności. Członek Rady Społecznej przy Rzeczniku Praw Obywatelskich, Ekspertka Instytutu Strategie 2050.

Jakim cudem znajduje czas na życie rodzinne tego nikt nie wie.

ramka

KAPITAN WALDEMAR RZEŹNICKI



Z zawodu elektronik. Przygodę z żeglarstwem rozpoczął w wieku 16 lat w ówczesnie działającym warszawskim klubie PTTK „Horyzont”. Najwyższe, amatorskie uprawnienia żeglarskie – patent kapitana jachtowego bez ograniczeń – otrzymał w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jest także instruktorem żeglarstwa. Dotychczas wyszkolił około 4000 osób. Należał do ścisłego kierownictwa dwóch rejsów Szkoły pod Żaglami. Z patentem kapitańskim pływa ponad półwieku. Ile mil morskich przebył w tym czasie nie umie powiedzieć, gdyż koło 20 lat wstecz, po dojściu do 60 tysięcy przestał je liczyć. Wielokrotnie pływał po Atlantyku, przy czym jako kapitan co najmniej dziesięciokrotnie przeszedł Biskaje. Obecnie prezesuje Fundacji im. Ojca Bogusława Palecznego.

Zdjęcia do artykułu przekazały anonimowe osoby w darze.

Marek Andrzej Halter STOWARZYSZENIE MARYNISTÓW POLSKICH

